



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie

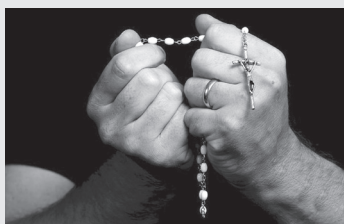
wrzesień 2022

25.09.2022 r.

Rok XV nr 155



Modlitwa różańcowa jest modlitwą człowieka za człowieka; jest modlitwą ludzkiej solidarności, modlitwą wspólną odkupionych, która odbija w sobie ducha i intencje pierwszej z odkupionych, Maryi, Matki i obrazu Kościoła; jest modlitwą za wszystkich ludzi świata i historii, żywych i umarłych, powołanych do tworzenia wraz z nami Ciała Chrystusa i do stania się wraz z Nim współdziedzicami chwały Ojca».



(Jan Paweł II)

ZWALCZANIE WYKROCZEŃ MORALNYCH

37. Prostyytucja

Ciąg dalszy

Natura grzechu: Nazwą „prostytucja” określamy zjawisko indywidualne o znaczeniu społecznym, polegające na praktykowaniu stosunków seksualnych w sposób urzeczowiony, a nie osobowy. Przy tym jedna strona działa z motywu samozadowolenia zmysłowego, druga zaś głównie z motywu korzyści, zwłaszcza ekonomicznej. Zazwyczaj chodzi o kobiety, które dla przyjemności, a najczęściej dla zysku materialnego, oddają się kolejno wielu mężczyznom jako przedmiot używania płciowego. Zdarza się również prostytucja męska, gdzie cała sprawa przebiega odwrotnie, choć ma ona na ogół charakter bardziej indywidualny i trwały, ze względu na specyficzność potrzeb kobiecych. Osoba utrzymująca się całkowicie albo częściowo dzięki wykorzystywaniu niemoralnego zawodu prostytutki bywa określana mianem „sutenera”. Jeżeli zwyczajowo albo dla własnej korzyści daje prostytutce opiekę tolerując jej tryb życia, albo w inny sposób

jest jej protektorem, nosi nazwę „kuplera”. Ze względu na opinię publiczną i ograniczenia prawne prostytucja obecnie kryje się pod nazwami i formami znanymi tylko dla „wtajemniczonych” (np. *Klub kwiatów*, *klub go-go*), korzystając przy tym z udogodnień cywilizacyjnych (np. Call girls: dziewczęta na wezwanie telefoniczne, czy na stronach internetowych).

dokończenie na str. 2 ►



► dokończenie ze str. 1

Pogłębienie teologiczne: Arcybiskup Roger Etchegaray z Marsylii pisał w nocy z dnia 6 czerwca 1975, wywołanej pewnymi zjawiskami ongiś w jego diecezji: „Prostytucja zostaje otwartą raną w boku naszego społeczeństwa ... Kiedy dziewczyna (a często mama) stała się niezdolna życzyć sobie albo nawet wyobrazić innego życia aniżeli życie niewolnictwa, powinniśmy zadrzeć ze wstydu na siebie samych. Represja byłaby niewystarczająca a nawet niesprawiedliwa, gdyby jej nie towarzyszyły środki przewidziane dla redukcji przywrócenia do życia społecznego. ... Jest rzeczą nagłą, aby opinia publiczna była lepiej o tym poinformowana, ażeby wzbudzić nowe liczne energie w służbie tych, które zostały zranione przez kondycję degradującą. Musimy zwłaszcza uświadomić sobie, że są one ofiarami niedostatków ekonomicznych (praca i mieszkanie), społecznych (dwie na trzy są mamami żyjącymi w celibacie), a zwłaszcza afektywnych (90% kobiet nie doznało prawdziwej miłości)“.

Kierownictwo duchowe: Prostytucja jest w zasadzie plagą bardzo starą i stanowi chorobę każdej cywilizacji. Dawniej uważano ją nieraz za rodzaj „kloaki”, odprowadzającej ze społeczeństwa nieuchronne brudy życia seksualnego. Stąd w pewnej mierze ją tolerowano, choć władze publiczne starały się ją kontrolować, aby w miarę możliwości unikać zgorszenia i szerzenia się chorób wenerycznych. Obecnie to zjawisko łączy się z szybką urbanizacją i przemieszczaniem ludności (m. in. z turystyką międzyrodową); skutkiem tego narastają groźne społeczno-moralne konsekwencje prostytucji. Nie wystarczy tu reglamentacja prawna, a tym bardziej legalne usunięcie jej z powierzchni życia. Do pomocy winna przyjść opinia społeczna i to nie tylko w przeciwstawieniu się temu zagrożeniu, ale i w stwarzaniu odpowiednich warunków ratowania osób nim objętych i utrudnić powstawanie nowych sytuacji, w jakich ten problem zazwyczaj się rodzi.

W spowiedzi ta sprawa jest delikatna: kapłan musi naśladować postępowanie Chrystusa wobec współczesnych mu kobiet tego rodzaju. Trzeba tu rozróżnić człowieka



i jego grzeszne czyny. Pod względem cech charakteru nie są to zwykle osoby pełnowartościowe: często są one infantylnie, mają usposobienia zmienne, o przejawach histerycznych i właściwościach sprzecznych ze sobą. Do normalnego życia mało są więc przystosowane, a noszą często na sobie skutki złego wychowania, uprzednich zawodów życiowych, uwiedzenia przez mężczyzn itd. Trzeba tu okazać miłosierdzie płynące od Boga: „I ja ciebie nie potępiam. - Idź, a od tej chwili już nie grzesz” (J 8, 11). Samo jednak postępowanie grzeszne musi być potraktowane w sposób zasadniczy i bez niestosownego „wyrozumienia”. Wszak jest to grzech śmiertelny, gdy chodzi o stronę przedmiotową, i zarówno z prawa naturalnego jak i pozytywnego Bożego. Prowadzi on do rozwydrzenia w przeżywaniu płciowości, rozbija jedność i szczęście rodzin, utrudnia wychowanie dzieci, a często daje okazję i stanowi pokusę do pozbawiania ich życia. Tym ostrzej należy wystąpić przeciw sutenerom i kuplerom; tę funkcję spełniają nieraz kobiety. W stosunku do tych osób nie ma okoliczności łagodzących.

Uwagi duszpasterskie: Ze względu na dużą zwykle wrażliwość prostytutek oraz ich głód „prawdziwej miłości” każde okazanie im „serca” ze strony np. kapłana jest ryzykowne. Wszystkie takie sprawy trzeba traktować po ojcowsku a nie po bratersku. Łatwo się tu bowiem mogą nawiązać niebezpieczne kontakty, nawet pod niewinnym pozorem kierownictwa duchowego. Jeżeli potrzebna jest dłuższa pomoc spowiednika, trzeba takie osoby skierować do kapłana starszego i mającego duże doświadczenie, chociaż i on nie może być całkiem pewny swojej świętości.

Oprac. Ks. Proboszcz

Spróbuj to przemysleć

ZIARNA PSZENICY

Pojawiły się na polu mieniącym się delikatną zielenią wraz z wiosennymi promieniami słońca. Wszystkie w swoich kołyskach, starannie przygotowane przez ich mamę. W wielu równiutkich łódeczkach, kołysanych na wietrze, zasypiały



przy śpiewie koników polnych i cykad. Pewnego dnia z delikatnej zieleni przemieniły się w piękny i połyskujący złocisty kolor. Stały się coraz pełniejsze i rozgadane. Bardzo zabawnie kołysały się na końcu długiego żdźbła razem z tysiącami innych ziarenek pszenicy, coraz bardziej radosnych i rumianych.

- Wolniej dzieciaki! – upominała mama Pszenica. – Czas, abyście wykazały nieco dojrzałości, wkrótce zaczną się żniwa.

- Co to są żniwa? – zapytało jedno ziarenko.

- To czas, kiedy zaczniecie robić to, do czego narodziłyście się – odpowiedziała mama.

Pewnego słonecznego dnia pod koniec lipca olbrzymia, czerwona maszyna szybko przejechała między dojrzałymi kłosami i swoja wielką, rozwartą paszczą zebrała ziarno.

- Żegnajcie! Do zobaczenia! Powodzenia! – rozległo się ze wszystkich stron.

Ziarna pszenicy zebrano do ogromnych worków, a następnie umieszczono w jeszcze większych spichlerzach. A więc żegnajcie, słońce, wietrze, śpiewie pasikoników! W spichlerzu panowała całkowita ciemność.

- Co się teraz stanie? – pytały się ziarna.

Stara mysz w okularach, która od niepamiętnych czasów mieszkała między dwiema belkami spichlerza, cierpliwie tłumaczyła najbliższym ziarnom, które z kolei powtarzały jej słowa tym dalszym.

- Rola ziaren pszenicy jest ogromna – zaczęła stara mysz. – Na drugim miejscu zaraz po roli myszy, które, jak każdy wie, są szczególnie wybrane od czasów stworzenia. Niektóre z was zostaną zasiane, czyli wrzucone do ziemi. Dreszcz prze-

szedł po ziarnach.

- Inne będą zmielone.

Kolejny dreszcz wstrząsnął ziarenkami pszenicy.

- Ale staną się mąką, a potem pachnącym chlebem albo smacznymi ciasteczkami. Wąsy myszy drżały z zadowolenia. Podniosła noskę do góry i mówiła dalej:

- Ludzie przynoszą chleb na stół, błogosławią go i dzielą. To dla nich bardzo ważne, ponieważ chleb niesie radość i daje życie. Ludzie są ogromni i dobrze wyglądają dzięki chlebowi. Dzięki wam! Ziarna pszenicy wstrzymały oddech na słowa starej myszy. Teraz wiedziały. I były dumne ze swej misji. Tylko jedno ziarenko pszenicy zsunęło się z przemy ziaren i ukryło w szczelinie podłogi spichlerza. Nie chciało, aby złożono je w ofierze. Pragnęło się ocalić. Wcale nie chciało stać się chlebem ani nie chciało być przyniesione na stół. A tym bardziej być błogosławione i podzielone. Nigdy nie odda życia. Nigdy nie przyniesie radości. Pewnego dnia przyszedł rolnik i razem z kurzem wymiół z spichlerza również to ziarenko pszenicy.

„Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity.” (J 12,24)

opracowała Grażyna Demska

(zaczepnięte z opowiadań Bruno Ferrero)

SAKRAMENTY I SAKRAMENTALIA

PROBLEM Z WYCHOWANIEM RELIGIJNYM DZIECKA

Dla rodziców chcących religijnie wychowywać swoje dziecko dużą trudność stanowić może jego wyraźny sprzeciw wobec codziennego chodzenia do kościoła na Mszę Świętą. Najczęściej dzieje się tak w wieku dorastania, kiedy to bunt wobec wszystkiego i wszystkich staje się naturalnym przejawem wieku rozwojowego. Wówczas młodemu człowiekowi przestają wystarczać utarte schematy myślowe i powtarzające się sytuacje. Chce wprowadzać zmiany, oczekuje dynamizmu, odrzuca rutynę i buntuje się. Tak też bywa również z praktykami religijnymi: modlitwą, sakramentami i Mszą Świętą. Gdy nic nowego się nie dzieje, to młody człowiek zaczyna się nudzić i często odchodzi od wcześniejszych praktyk religijnych i od Boga, który wydaje się mu być daleki. Wszelkie naciski ze strony osób bliskich w takich momentach kryzysowych traktowane są przez zbuntowanego młodego człowieka jako ingerencja w jego osobistą wolność. Co wówczas mogą i powinni robić rodzice? Nie ma prostych odpowiedzi, bo wrażliwość i cechy osobowości każdego młodego człowieka są inne. Rodzice przede wszystkim powinni unikać podstawowych błędów, które niestety dość często popełniają. Ważną sprawą jest uważne słuchanie tego, co dziecko mówi, gdy występuje wyraźny bunt. Słuchanie drugiego człowieka jest nie tylko kwestią uszu, ale także oczu, umysłu serca, a nawet wyobraźni. Język ciała może być szczególnie ważnym źródłem informacji o jego przeżyciach. Rodzice powinni stale ćwiczyć umiejętność wczuwania się w sytuację dziecka. Jest to jakby przebywanie z kimś w jego własnym świecie, w świecie jego przeżyć. Wczucie się w świat doznań osoby jest kluczowe dla zrozumienia przyczyn kryzysu i jego dynamiki. Stąd uważna obserwacja i rozmowa spełnia podstawową rolę w sytuacji kryzysu religijnego. Właściwie prowadzona potrafi wyjaśnić okoliczności i skutki zaistniałego kryzysu oraz przekazać wskazówki. Należy także uzmysłowić sobie, że choć system wychowania ma olbrzymie znaczenie, to jednak nie jest wszystkim w kwestii formacji człowieka. Każdy jest osobnym światem, ma swoje „ja” i w wolności może inaczej postępować niż zrobiliby to jego rodzice. Na formację i wychowanie człowieka wpływają nie tylko rodzice, ale także szkoła, grupy rówieśnicze i środowiskowe, środki masowego przekazu, szeroko rozumiana kultura lub jej brak.

Wpływ środowiska

Jedną z możliwych przyczyn utraty wiary u młodego człowieka jest środowisko, w którym przebywa albo nowe środowisko, w które wchodzi. Na przykład na studiach czy w miejscu pracy. Na młodego człowieka, który nie ma dojrzałe ukształtowanej osobowości, nie zna swojej wartości lub czuje się zakompleksiony, niesamowity wpływ będzie wywierała właśnie ta grupa rówieśnicza, w którą będzie pragnął wejść i się w niej odnaleźć. By zostać zaakceptowanym, będzie gotowy zrezygnować nawet z wielu wartości, którymi wcześniej żył. Będzie gotowy zrobić rzeczy, których wcześniej nie robił, o których nawet nie myślał. Wybitny teolog Romano Guardini, zajmujący się formacją młodzieży, wskazywał, że jednym z najważniejszych zadań w wychowaniu młodych jest kształtowanie ich osobowości, aby nie żyli w świecie nazywanym przez niego słówkiem „się”: „robi się”, „myśli się”, „mówi się” - robię to, bo wszyscy tak robią; to nie ja tak myślę, tylko ogólnie się tak myśli w świecie; postępuję według tego, co mówi się w świecie. A w świecie mówi się źle o religii w ogóle, a przynajmniej o formach instytucjonalnych Kościoła, i robi się tak, że się nie chodzi do kościoła (procent chodzących do kościoła wśród omawianej grupy jest znacząco mniejszy). Dla zachowania wiary w grupie rówieśniczej potrzeba naprawę uformowanej, mocnej osobowości, zdolnej do podejmowania własnych decyzji, za które wezmą odpowiedzialność. Jednym z rozwiązań byłoby przebywanie w grupie rówieśniczej wyznającej podobne wartości i mającej podobny światopogląd: myślę tu o wspólnotach religijnych, gdyż bardzo trudno przeżywać i praktykować wiarę samemu. Problem w tym, że tylko nikły procent studentów formuje się w duszpasterstwach akademickich. Bez wątpienia ma na to również wpływ tempo życia, utylitarne i wygodnicki styl życia, łączenie kilku kierunków studiów albo studiów z pracą.

Brak ascezy w życiu

Drugą przyczyną, którą bym wskazał, jest po prostu brak ascezy w życiu młodych ludzi.

dokończenie na str. 6 ►

Symbolika liturgiczna

JEDNOŚĆ CHRYSTUSOWEGO KOŚCIOŁA

W chrześcijaństwie od samego początku istniało wyraźne i żywe przekonanie, że ustanowiony przez Chrystusa Kościół jest i powinien być jeden. Przeciwwstawieniem jedności rozumianej jako wewnętrzną zawartość są rozdzarcia i podziały wewnętrzne. W pojmowaniu wewnętrznej jedności Kościoła zawsze istniały pewne różnice zdań i poglądów, które istotnie nasiliły się w okresie reformacji.

Jedność jest charakterystycznym znamieniem Kościoła Chrystusowego i stanowi część Jego tajemnicy. Chrystus nie założył wielu Kościołów, lecz tylko jeden Kościół, „który wyznajemy w Symbolu wiary jako jeden, święty, katolicki i apostołski, który Zbawiciel nasz po zmartwychwstaniu swoim powierzył do pasienia Piotrowi, zlecając jemu i pozostałym Apostołom, aby go krzewili i nim kierowali, i który założył na wieki jako filar i podwalinę prawdy. Kościół ten, ustanowiony i zorganizowany na tym świecie jako społeczność, trwa w Kościele katolickim, rządzonym przez następcę Piotra oraz biskupów pozostających z nim we wspólnocie (communio), choć i poza jego organizmem znajdują się liczne pierwiastki uświęcenia i prawdy, które jako właściwe dary Kościoła Chrystusowego nakładają do jedności katolickiej”. Czasami porównywano Kościół do tuniki Chrystusa, która nie była szyta, ale cała tkana od góry do dołu (J 19, 23). „Nie miała szwów, żeby się nie podarła” – stwierdza św. Augustyn.

Pan Jezus na różne sposoby ukazuje swój zamiar założenia jednego Kościoła. Mówi o jednej owczarni i jednym pasterzu, przestrzega przed ruiną królestwa podzielonego na przeciwstawne stronnictwa, mówi też o mieście, do którego klucze otrzymał Piotr i o jedynej budowli zbudowanej na fundamencie Piotra. Ustawiczna troska Jezusa o jedność Jego uczniów w sposób szczególny ukazana została w modlitwie podczas Ostatniej Wieczerzy. Jest ona rodzajem testamentu, pozostawionego dla nas, Jego uczniów: „Ojcie Święty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, aby tak jak My stanowili jedno. (...) Nie tylko za nimi proszę,

ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie, aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, że Ty Mnie posłałeś (J 17, 11.20-21).

Jedność z Chrystusem jest przyczyną i warunkiem jedności chrześcijan między sobą. Ta jedność jest jednym z największych dóbr dla całej ludzkości. Kościół, będąc jeden i jedyny, wzywa wszystkie narody do wiary w Jezusa Chrystusa, jedyne Zbawiciela wszystkich ludzi. Kościół nadal prowadzi w świecie zbawcze posłannictwo Jezusa. Sobór Watykański II, mówiąc o podstawach ekumenizmu, wiąże jedność Kościoła z jego powszechnością i ową zbawczą misją.

Troska o jedność wiary i obyczajów stanowiła u początków Kościoła przyczynę zwołań pierwszego Soboru Jerozolimskiego (por. Dz 15, 1-30). Znaczną część Listów św. Pawła stanowi wezwanie do jedności. Troska o to tak wielkie dobro jest zasadniczym obowiązkiem, który św. Paweł nakłada na prezbiterów – swoich najbliższych współpracowników i tych, którzy mieli po nim przejąć pasterzowanie i podtrzymywanie owych wspólnot. Troska ta widoczna jest u wszystkich Apostołów. Doktryna Ojców Kościoła od zawsze broni tej upragnionej przez Chrystusa jedności. Ojcowie uważają oddzielenie się od wspólnego pnia za najgorsze zło.

Jedność jest darem Bożym i dlatego jest ona ściśle związana z modlitwą i nieustannym nawróceniem serca, z osobistą walką ascetyczną o większą doskonałość, o większe zjednoczenie z Panem. Mało możemy uczynić na rzecz jedności chrześcijan, jeżeli nie osiągniemy ścisłej zażyłości z Panem Jezusem, jeżeli rzeczywistość nie będziemy wraz z Nim i jak On uświęceni w prawdzie. Niewiele uczynimy dla jedności chrześcijan, jeżeli nie będziemy strzegli Jego słowa w naszych sercach, starając się codziennie odkrywać Jego ukryte bogactwo. Nie uczynimy wiele, jeżeli sama miłość Boga do swojego Pomazańca nie będzie w nas głęboko zakorzeniona.

Marek Piwoński

Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

SPRAWOZDANIE STOWARZYSZENIA „KRÓLUJ NAM CHRYSTE”



Z WPLYWÓW Z TYTUŁU 1% W 2022 ROKU

W 2022 roku po raz dwunasty mogliśmy wskazywać

w swoich zeznaniach podatkowych, jako beneficjenta nasze stowarzyszenie. Urzędy skarbowe przełały pieniądze z naszych podatków na konto stowarzyszenia. Stowarzyszenie zaś w całości przekazało tą kwotę na budowę i wyposażanie naszego kościoła, na konto parafii. Cieszymy się, że nadal obdarzacie nas zaufaniem.

Kwota, która wpłynęła tak jak w latach wcześniejszych jest znacząca.

Suma wpływów z wszystkich urzędów skarbowych wyniosła 21.617,36.

Bardzo serdecznie wszystkim dziękujemy za zaufanie i za wsparcie. BÓG ZAPŁAĆ!!!!

Grażyna Demska

► dokończenie ze str. 4

W ogóle w życiu, ale i w rozwoju życia duchowego jednym z najważniejszych wymiarów staje się zdolność do ascezy: rezygnacji z przyjemności, brania odpowiedzialności i znoszenia konsekwencji swoich czynów czy decyzji, samozaparcia, powtarzania pewnych rzeczy wiele razy w cierpliwości bez otrzymywania z tego wymiernych korzyści etc. Nie ma możliwości prowadzenia życia religijnego - codziennej modlitwy, regularnej spowiedzi, rozwoju duchowego - bez praktykowania ascezy. Zawsze przyjdzie w wierze moment kryzysu, moment duchowej ciemności czy „posuchy”, rezygnacji, jakiegos zgorznienia postawą księdza czy osoby ze wspólnoty lub opadnięcia emocji po pierwszym zachwycie w ruchach charyzmatycznych czy we wspólnocie. Tylko osoby, które regularnie praktykują jakieś formy ascezy, będą potrafiły przetrwać te trudne momenty i wejść na drogę stopniowego, codziennego rozwoju życia duchowego. O co chodzi w tych formach ascezy potrzebnych w życiu? Nie mam tu na myśli tylko środków religijnych, ale po prostu pewien styl życia: regularną modlitwę, rachunek sumienia, post, dbanie o higienę i porządek, planowanie dnia i realizację tych planów, organizację czasu, rezygnację z jakichś przyjemności na rzecz spraw koniecznych albo jakiegos dobra, które można uczynić, wieloraki rozwój intelektualny i kulturowy. Może się okazać, że młody człowiek nie tyle stracił wiarę, co po prostu nie umie rozwijać swojego życia duchowego, bo nigdy się nie nauczył wytrwałości, konsekwencji i rezygnacji na drodze rozwoju osobowego.

Spotkanie z Osobą, a nie wiedza

Trzecim czynnikiem możliwej utraty wiary przez młodego człowieka jest wychowanie go w formach religijnych, ale bez wtajemniczenia w wiarę, bez wprowadzenia go w doświadczenie spotkania z Bogiem objawionym w Jezusie Chry-

stusie. Często ujmuje się ten problem w krótkim zdaniu: katecheza bez kerygmatu, czyli podawanie wiedzy religijnej (niestety często nawet nie jest to rzetelna wiedza podana w dobrej formie) bez osobistego świadectwa i bez wprowadzenia człowieka w życie modlitwy. Dzisiaj, dla młodego pokolenia, już zupełnie niewystarczający jest system praktyk religijnych lub ewentualnie zbiór zasad etycznych. To, co jeszcze dla starszego pokolenia było normalne, dzisiaj jest przez młodych odrzucane jako coś nieautentycznego, jako ściema, którą się im na siłę wtacza. Młodzi dzisiaj nie będą robić rzeczy, do których nie zostaną autentycznie przekonani i nie będą mieli pewności, że warto się w to zaangażować. Pamiętam te pytania młodych w czasie przygotowania do bierzmowania: „Po co to robić, skoro w to nie wierzę?” albo „Po co mam chodzić do kościoła, tak jak moi rodzice, skoro to i tak nie wpływa w żaden sposób na ich życie?”. Wymownym świadectwem potwierdzającym to, że bardzo duża grupa młodych ludzi ma tylko doświadczenie religii jako systemu wiedzy i praktyk, a nie spotkania z Osobą Boga, była SMS-owa ankieta przeprowadzona w trakcie tegorocznych rekrutacji wielkopostnych dla młodzieży licealnej Arena Młodych w Łodzi. Młodzież miała wybrać spośród kilku odpowiedzi, jakie pytanie chcieliby zadać Bogu. Blisko jedna czwarta respondentów zaznaczała, że nie ma żadnych pytań do Boga. W podsumowaniu ankiety abp Grzegorz Ryś przeprosił młodych ludzi, że my - kapłani, katecheci i wychowawcy - potrafiliśmy im dać tylko suchą wiedzę teoretyczną o koncepcie filozoficznym o imieniu „Bóg”, a nie daliśmy im żywego doświadczenia i spotkania z Nim tak, żeby odpowiedzi na najważniejsze pytania życia szukać w rozmowie z Nim. Dalszą część zajmiemy się w następnym numerze naszej gazetki.

Ks. Mariusz

WIEŚCI Z BUDOWY



Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę i upiększanie naszej świątyni.

W miesiącach od czerwca do sierpnia w zbiórce po rodzinach zebrano odpowiednio kwoty :

Czerwiec - 12 tys. 383 zł

Lipiec – 11 tys. 530 zł

Sierpień - 12 tys. 201 zł

Bóg zapłać również za ofiary, które bezpośrednio wpływają na konto parafialne.

Obecnie wykonywane są dalsze prace wokół kościoła związane z infrastrukturą i zbieramy środki na wykończenie nawy głównej i dalsze wyposażenie prezbiterium.

MILUJĄCY BOGA

Cnota umiaru potrzebna jest również w korzystaniu z przyjemności, by zbyt nie przywiązywać się do rozrywek i ciągle ich nie szukać. Oczywiście odpoczynek jest niezbędny dla każdego z nas, by nie żyć w ciągłym napięciu. Przechadzka, słuchanie odpowiedniej muzyki, miła rozmowa, czy relaks w plenerze, to tylko niektóre z form spędzania wolnego czasu, który może odbywać się na Bożą chwałę i z pożytkiem dla nas. Trzeba jednak pamiętać, by wystrzegać się zbytku, bo zamiast odświeżyć umysł i ciało, przy braku umiaru, to co miało odprężyć może prowadzić nas do wyczerpania. Podobnie rzecz ma się z grą na pieniądze, zwłaszcza gdy wygrana zależy głównie od szczęścia i nie jest zasługą zręczności ani inteligencji. Wygrana powinna być nagrodą za biegłość, kiedy staje się nagrodą losu, na żadną nagrodę nie zasługuje, bo w ogóle od nas nie zależy. Ogarnięci taką rozrywką zapaleni gracie stają się niecierpliwi, często chciwi i gniewni, wyężdżając siły z ciągłym niepokojem. Kiedy nie ma u graczy radości innej niż wygrana, która odbywa się kosztem straty i smutku przegrywającego, czy może być rozrywką godziwą? Udział w zabawach tanecznych może być także zdradliwy, choć same z siebie nie są one ani dobre, ani złe. Często jednak odbywają się nocą i mogą wprowadzać zepsucie. W czasie tego typu rozrywek wiele osób popisuje się próżnością, a ona jest drzwiami do złych uczuć i niebezpiecznych miłości, które szczególnie łatwo w tańcu biorą początek. Po długich nużących i nieprzespanych nocach będziemy mieli

mniej siły by służyć Bogu, dlatego niewskazane jest „zmieniać dni w noc, światłość w ciemność, a dobre sprawy w płochy”. Jeśli jednak przypadnie nam iść na bal, to dbajmy by nasz taniec był pełen godności i skromności, bo niesforne zabawy są niebezpieczne gdyż „rozwierają ducha pobożności, wątłą siły, ostudzają miłość Bożą, a rozbudzają w duszy tysiące złych uczuć”. Dlatego należy z nich korzystać bardzo roztropnie i z umiarem. Ileż dusz cierpi męki piekielne za grzechy popełnione na tego typu zabawach, a z drugiej strony w tym samym czasie mnóstwo dusz pobożnych stoi przed Panem i śpiewa Jego chwałę. Pozostaje pytanie, który to czas został lepiej spożytkowany? Ciągłe się bawić, podczas gdy inni w tych chwilach cierpią i umierają na łożu boleści, ogarnięci chorobą i niemocą. Gdy jesteśmy na balu, to całe niebo patrzy na nas i oby nie widziało naszych serc zaprzątynych marnością i zatopionych w nikczemności. Żeby móc godziwie brać udział w tego typu rozrywkach, warto by było nie robić tego z upodobania, ale na krótko i niezbyt często, bo inaczej rozrywka może „zamienić się w zatrudnienie”. Trzeba jednak zauważyć, że „uprzejmość, która jest dziełem miłości, rzeczy obojętne czyni dobrymi i niebezpieczne godziwymi. A nawet rzeczom złym wyraźnie odejmuje złość”. Dlatego niektóre rozrywki przestają być naganne kiedy skłania nas do nich roztropna uprzejmość.

**Na podstawie książki
Św. Franciszka Salezego pt. „Filotea”
- opracowała Marzena Zoch**

INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE

Intencja Żywego Różańca na miesiąc październik



„O umiłowanie Różańca świętego oraz pokój na Ukrainie”

Statystyka parafialna sierpień 2022

Sakramentu chrztu udzielono 3 dzieciom.

W związek małżeński wstąpiła 1 para.

Do Pana odeszły 4 osoby.

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano - bezpośrednio po Mszy Świętej oraz od 17.00 do 17.45



Mój Chrystus

Miejscowość parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



Parafia p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata

83-110 Tczew, ul. Jodłowa 15

www.chk.tcz.pl

tel. 58 533 89 29 Ks. Proboszcz Janusz Gojke

tel. 58 532 59 25 Ks. Wikariusz Sebastian Baś

tel. 58 532 59 25 Ks. Wikariusz Mariusz Malejko

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Królów nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata w Tczewie